Cena 15 gr.

GŁOS POWSZECHNY

NIEZALEZNY TYGODNIK CZĘSTOCHOWSKI

Rok I. Częstochowa, dnia 28 czerwca 1936 r. № 2

Redakcja i administracja: ul. Panny Marji № 23.

Państwo nie amortyzuje

Gospodarkę państwa i przedsiębiorstw państwowych zwykło się oceniać na podstawie danych o wykonaniu budżetu. Nie jest to niestety wystarczające źródło dla oceny efektów gospodarki państwowej. Pomijając już inne braki rachunkowości państwowej, o których niejednokrokrotnie pisano i niestety nadal pisać się będzie, budżet państwowy już przez to nie daje dostatecznego obrazu gospodarki, że jest on tylko zestawieniem wpływów i wydatków kasowych.

Operacje kasowe nie obejmują całokształtu efektów gospodarki państwowej, podobnie jak i w przedsiębiorstwie prywatnem, nie tylko obroty kasowe decydują o pomyślnem prowadzeniu przedsiębiorstwa. W szczególności operacje kasowe nic nie mówią nam o zmianiach jakie zachodzą w wielkości majątku państwowego.

Jak wiemy niema na świecie dóbr gospodarczych niezniszczalnych. Są tylko mniej czy więcej trwałe. To też kto nie chce, aby z upływem czasu jego majątek się zmniejszał, musi amortyzować, musi odkładać pewne sumy, czyto na renowację zniszczonych objektów czyto na budowę nowych, którеby zastąpiły zniszczone. Dopiero te sumy, przeznaczone na inwestycje i renowacje, które przekraczają normalną ratę amortyzacji są inwestycjami we właściwem znaczeniu tego słowa.

Amortyzacja i renowacja są właściwie normalnemi wydatkami bieżącemi nietylko każdego przedsiębiorstwa prywatnego, ale także każdego ciała publicznego. Kto nie amortyzuje ten traci substancję majątkową.

Rachunkowość państwowa w zupełności nie uwzględnia amortyzacji o ile chodzi o objekty znajdujące się w bezpośredniej administracji władz państwowych, o ile zaś chodzi o przedsiębiorstwa państwowe to amortyzacja uwzględniana jest tylko w niektórych. W szczególności nie amortyzuje nasze największe przedsiębiorstwo państwowe, obejmujące około połowy majątku państwowego — Polskie Koleje Państwowe.

Co gorsze, sumy odpisywane na amortyzację przez przedsiębiorstwa, czy monopole państwowe, bynajmniej nie są zużywane na renowacje czy też budowę nowych objektów, któreby zastąpić miały objekty zniszczone. Sumy te w znacznej mierze przekazywane są dla Skarbu na konsumcyjne wydatki budżetowe.

Kwestji amortyzacji nie można pominąć przy rozważaniu wyników działalności państwa jako przedsiębiorcy, na stępnie zaś przy ocenie racjonalności polityki kredytowej państwa.

Aby istotnie ocenić walory gospodarcze przedsiębiorstw państwowych konieczne jest uwzględnić m. in. czy dane przedsiębiorstwo odłożyło odpowiednie sumy na amortyzację. Jeśli np. przedsiębiorstwo posiadające stumiljonowy majątek, króry przypuszczalnie w ciągu lat dziesięciu ulegnie zniszczeniu, wpłaci do skarbu w danym roku 3 milj. zł. a nic nie zamortyzuje, to nie tylko nie przyniosło ono w gruncie rzeczy żadnego zysku nie tylko nie pokryło oprocentowania włożonego weń kapitału, lecz przyniosło 7 miljonów strat. Majątek państwowy włożony w to przedsiębiorstwo nie tylko się nie powiększył, ale zmniejszył. O tem zapomina się zbyt często, analizując działalność państwa jako przedsiębiorcy.

Nasz budżet, zgrubsza, podzielony został na budżet zwyczajny, którego wykonanie publikuje się w Wiadomościach Statystycznych, i t. zw. budżet inwestycyjny. Jesteśmy dumni, że nasz budżet zwyczajny, obejmujący tylko „normalne" wydatki państwowe jest zrównoważony, że zaciągane przez państwo kredyty służą tylko na nowe inwestycje. Czy tak jest w istocie?

Niestety nie. Ta część inwestycyj, która służy tylko renowacji istniejących objektów państwowych, jak również te inwestycje, które mają na celu zastąpienie zniszczenia, jakie w majątku państwowym dokonuje wpływ czasu, są tak samo „normalnym" wegetatywnym wydatkiem jak pensje urzędnicze. One winny być tak samo jak pensje pokryte z normalnych dochodów. Jeśli tak nie jest, to przejadamy majątek państwowy.

Weźmy naprzykład drogi państwowe. Najpierw, zupełnie słusznie, wydatki na utrzymanie dróg państwowych figurowały w budżecie państwowym. Kiedy w budżecie tym zaczęło być ciasno, stworzono Fundusz Drogowy, który wydatki te miał pokrywać ze specjalnych podatków. Była to jedna z licznych operacyj, których jedynym efektem było zaciemnienie rachunkowości państwowej. A kiedy fundusz ten okazał się za mały, pokrywa się wydatki na drogi z kredytów. W gruncie rzeczy wydatki te noszące charakter normalnych wydatków państwowych, winny figurować w budżecie, a porywanie ich z kredytów jest deficytem w normalnym budżecie państwowym.

Posiadamy szeroki plan inwestycyjny. Chlubimy się równowagą budżetu państwowego, podkreślając że tylko inwestycje pokrywane są w drodze kredytu. Powołujemy się na autorytety, które doradzają pokrywanie inwestycyj z kredytów. To wszystko byłoby słuszne gdyby budżet inwestycyjny obejmował istotnie wyłącznie nowe inwestycje. Gdyby nie służył on do pokrywania zwyczajnych bieżących wydatków, normalnej renowacji i amortyzacji majątku państwowego.

Tymczasem musimy stwierdzić, że przynajmniej bardzo znaczna część ro ót wykonywanych z sum planów inwestycyjnych nosi charakter renowacyjny. Służy do utrzymania majątku państwowego w dotychczasowym stanie, a nie do pomnażania majątku. Zwiększeniu zadłużenia państwowego nie odpowiada powiększający się majątek państwowy.

Mamy w gruncie rzeczy nadal deficyt zwyczajnego budżetu państwowego. Wobec trudności jakie przedstawia oszacowanie majątku państwowego i jego potrzeb renowacyjnych nie można ściśle określić wysokości deficytu. Niemniej budżet nasz nadal potrzebuje kuracji, nie jest jeszcze w tym stanie, ażeby można było uważać kwestję budżetową za zasadniczo załatwioną.

Tam ostrożnie rzeczywiście należy przystępować do finansowania planu inwestycyjnego, bo należy pamiętać, że przynajmniej w znacznej swej części, jest on operacją maskującą deficyt budżetowy.

Wyrok na morderców min. Pierackiego

Warszawa. — Proces członków „O. U. N. (Organizacja ukraińskich nacjonalistów) zakończył się w ostatniej instancji.

Skargi kasacyjne wnieśli oskarżeni: Stefan Bandera, Mikołaj Łebed i Jarosław Karpyniec, wszyscy trzej skazani wyrokiem Sądu Apelacyjnego na karę śmierci z zamianą na mocy amnestji na dożywotnie więzienie, Bodhan Pidhajny i Mikołaj Kłymyszyn, skazany na dożywotnie więzienie, Darja Hnatkiwska — na 15 lat więzienia, Eugenjusz Kaczmarski na 12 lat więzienia i Katarzyna Zarycka na 4 lata więzienia.

Sąd Najwyższy skargi kasacyjne oskarżonych odrzucił, wobec czego wyrok sądu apelacyjnego utrzymał się w mocy.

Oskarżeni: Maluca i Myhal, skazani na 12 lat więzienia, oraz Czornij (2 lata) i Rak (4 lata) pogodzili się z wyrokiem drugiej instancji i kasacji nie wnosili.

Kiepura śpiewa dla radjosłuchaczów

Jak już wiadomo Polskie Radjo w dniu 27 i 28 czerwca przygotowuje dla radjosłuchaczy jedną z największych atrakcyj sezonu letniego. Będzie to występ Jana Kiepury. — Wiadomość ta zelektryzowała wszystkich radjosłuchaczy, którzy oczekiwać będą niecierpliwie, przy głośnikach i słuchawkach, aby usłyszeć największego śpiewaka polskiego.

W dniu 27 czerwca wieczorem, transmitowany będzie z Filharmonji Warszawskiej koncert, w którym Kiepura wykona arje operowe z „Halki", „Legendy Bałtyku", „Manon", „Turandot", „Cyganerji" i „Werthera" oraz pieśń Marczewskiego „Na ust koralu".

Dnia 28.6 o godz. 9.50 z okazji Swięta Morza odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Placu Marszałka Piłsudskiego. W czasie nabożeństwa Kiepura wykona dwie pieśni: „Ave Maria" Gounoda oraz „Pieśń duszy" — Adama. Po nabożeństwie usłyszą radjosłuchacze jeszcze arję z opery „Straszny dwór" i pieśń „Hej, flisacza dziatwo" Münheimera.

Dzięki tym transmisjom, radjosłuchacze całej Polski będą mogli dowoli rozkoszować się śpiewem Kiepury, który podbił już cały świat.

Dr. Roman Brandstaetter

ZEZEM W TALMUD

Bardzo wielki człowiek. Myśliciel głęboki, Talmudu znawca, Szulchan Aruchu komentator uczony, który na wylot wszystkie nasze tajemnice zgłębił, wszystkie przepisy najtajniejsze w siebie wchłonął, skryte sentencje Mędrców Sjonu poznał, wreszcie po wielu mozołach starohebrajszczyzny trudności pokonawszy, — dokopał się podstaw moralnych naszej religji, dotychczas dla innowierców na siedem pieczęci zamkniętych i — zdemaskował etyki żydowskiej niższość. Któż to taki? Któż? Kowalski, adwokat Kowalski zezem w Talmud patrzący i dlatego umiejący doskonale, ze specjalnego punktu widzenia dojrzeć te wszystkie sprawy, które dotychczas niepostrzeżenie z pod obserwacyj naszych domorosłych żydoznawców wymykały się.

Adwokat Kowalski tą solidną wiedzą obarczony, po uszy wypełniony cytatami hebrajskiemi, erudyta błyskotliwy w zagadnieniach biblijnych i talmudycznych, a nosem przydługim przez przyrodzenie pokarany — byłby zapewne doskonałym typem fanatycznego a pośledniejszego gabego na dworze któregoś z naszych cadyków, — gdyby nie spryt, który kazał radomskiemu Demostenesowi w odmęty antysemityzmu się rzucić, choćby z tego powodu że — fach takowy wżdy zawsze popłatniejszy był, niż obwąchiwanie żydowskich chałatów w cadykowskich komnatach. — Ale przyznać to szczerze musimy — że z takiego obrotu sprawy nie jesteśmy zbytnio zadowoleni, bo przecież — ostatecznie — należało skaptować dla jakiejś jeszywy człowieka tak doskonale obeznanego z naszą pilpulistyką religijną i świetnie władającego językiem hebrajskim. Zagranicą, na ten przykład w Poroninie pod Paryżem, napewnoby zrobił Kowalski świetną karjerę naukową, a u nas marnuje on swoje zdolności, swe wybitne talenta naukowe i krasomówcze na jakichś tam procesach radomskich i na kumaniu się z ciemnem chłopstwem. A ot wyczytałem w gazetach przed niedawnym czasem, że uniwersytet w Oxfordzie rozpisał konkurs na obsadzenie katedry religjoznawczej w zakresie żydowskim. Więc czyżto nie ogromna strata dla ludzkości, że taki mister Kowalski o tę posadkę się nie ubiega? Wystarczyłoby jeno liścik do rektora napisać mniej więcej tej treści: Adukot Kowalski z miasta Łodziu o katedrę takową uniżenie, uprasza, zebrać trochę podpisów chłopów z Odrzywola, ewentualnie Korczaka Wincentego opinję załączyć, i — katedra jest. Na fest., Jak amen w pacirzu. No, bo panie dzieju, Oxford to nie je Radom, a zagranica to zagranica. Rychtyg. Tam ludzi z wykształceniem potrzebujom, panie dzieju, tego z owego, tego.

Więc nas Żydów smutek wielki ogarnia, że taki Kowalski, indywidualność genjalna, europejska głowa, gigant myśli, chwała pokolenia, mówca na starogrecką miarę — jest naszym wrogiem. A nadomiar złego jesteśmy wobec niego zupełnie bezsilni, gdyż go nasze zniewagi nie dotykają. On stoi nad nami w glorji swej nietykalności, mędrzec i sumienie narodu, trybun sprawy najświętszej. Cóż robić? Jesteśmy narodem nieszczęśliwym, zwłaszcza jeżeli przypomnimy sobie słowa Oskara Wildea (czytaj Łajdla — przypisek przeznaczony dla adwokata Kowalskiego, który — jak przypuszczamy — poza hebrajskim i polskim, żadnego innego języka nie zna), że „nigdy — nie można być dość ostrożnym i wybrednym w wyborze swoich nieprzyjaciół".

Jesteśmy więc zgubieni, zgnębieni, przerażeni, twarze pochyliliśmy w nagłej rozpaczy ku ziemi, oczy zachodzą nam łzami gorzkiej boleści, że już wkrótce nasz kres nadejdzie, ostateczny i ponury, że już harfy znowu na wierzbach samotnych powiesimy, głowy popiołem posypiemy i tarzając się w prochu padolnym krzyczeć będziemy w niebogłosy o wybawienie od Kowalskiego, który spojrzawszy złym zezem na Talmud, wszystkie jego tajemnice zdemaskował.

Lecz natychmiast nabieramy otuchy, gdyż przypominamy sobie, że jest przecież w tym Talmudzie objawniona wielka prawda w tajnym paragrafie, w przepowiedni najskrytszej tak opiewająca: „Kto zezem walczy, ten od zeza ginie". Tak jest napisane. Taka jest maksyma. Taka przepowiednia. Czarne na białem. Jest w Talmudzie. W rozdziale najbardziej mrocznym i wstrząsającym i upiornym i żywą krwią dziatek chrześcijańskich ociekającym, — prawda maczkiem drobnym wypisana, wyrocznia cudowna, jasnowidząca: „Kto zezem walczy ten od zeza ginie".

A w którym to rozdziale także napisane jest radomski obrońco i znawco Talmudu? Bo jeżeli ten ksiąg świętych a żydowskich znawca ów rozdział znajdzie, otrzyma od nas w nagrodę pełny, niesfałszowany tekst Talmudu z przypiskami Lenina, w skarbcu jednej z warszawskich bóźnic przechowywany pod strażą pięciu tysięcy szamesów, doskonale uzbrojonych w karabiny maszynowe i granaty, w noże i kosy.

Nic o tem znawca Talmudu nie wiedział? A szkoda... W każdym razie radzimy na ten szczególik się powołać w mowie obrończej. Radzimy. Takie rewelacyjne oświadczenie zrobi bardzo dobre wrażenie — w Pyzdrach i Oxfordzie.

Maksym Gorkij

Umarł Maksym Gorkij, a wraz z nim odszedł ostatni, najwybitniejszy może przedstawiciel przedwojennej literatury rosyjskiej.

Jedyne w swoim rodzaju są dzieje tego samorodnego talentu, rozwijającego się, jak dziki, wspaniały kwiat, bez sztucznej gleby kultury i dlatego właśnie tak silnie i bezpośrednio przemawiającego.

Maksym Pieszkow, tak brzmi właściwe nazwisko pisarza, syn biednego tapicera, urodził się w r. 1868 w Niżnim Nowgorodzie. Nauczywszy się zaledwie czytać i pisać, stracił rodziców, a krewni, nie wiedząc, co właściwie zrobić z chłopcem, oddali go do szewca.

Lecz dratwa i kopyto nie były jego przeznaczeniem, to też wkrótce, bez grosza przy duszy, ucieka w świat, jakim była dlań szeroka i bezkresna Rosja i pędząc życie typowego trampa, chwyta się pokolei wszystkich zawodów, mogących dostarczyć środków do zaspokojenia wiecznie pustego żołądka.

Jakiś czas pracuje u geometry, potem próbuje malować ikony i święte obrazy, skolei jest kuchcikiem na statku kursującym po Wołdze, wraca znowu do szewca, zawadza o piekarnię i najdłużej zatrzymuje się w warsztatach kolejowych w Tyflisie.

Podczas tej włóczęgi podświadomie studjuje i bada człowieka, widzi dysproporcje ówczesnego ustroju socjalnego i narastają w nim słowa i obrazy, które potem wybuchną płomieniem buntu i uczynią zeń wszechświatowego pioniera wielkiej idei braterstwa.

I pewnego dnia w dwudziestokilkuletnim młodzieńcu zrywa się nieopanowana wprost potrzeba spisania swoich myśli i wrażeń. Stwardniała od pracy ręka chwyta za pióro i powstają pierwsze opowiadania drukowane w „Kaukazie" pod pseudonimem — Gorkij.

Gorkij... gorzki. Taki pseudonim wybrał sobie samouk, włóczęga, robotnik.

Bo goryczą i buntem, a zarazem ukochaniem maluczkich przepojone będzie to wszystko, co wyjdzie spod jego pióra. Każde słowo krzyczeć będzie protestem, wołać religją miłości, domagać się obalenia wszystkich fałszywych bożków i oddania człowiekowi królestwa na ziemi.

Zetknąwszy się bezpośrednio z nędzą, zajrzawszy w najintymniejsze zakamarki życia w kraju tak straszliwych kontrastów socjalnych i społecznych, jakim była carska Rosja, szkicami i opowiadaniami zdobywa sobie coraz większe uznanie, stając się niejako poetą uciśnionych i nędzarzy.

Nie bez wpływu na dalszy rozwój talentu Gorkija pozostała serdeczna zażyłość z Włodzimierzem Korolenko, który wyczuł w nim wielkiego pisarza, zaopiekował się i pomagał stawiać dalsze kroki. Gorkij zostaje współpracownikiem „Żyzni" i pisze dramat „Na dnie", który przyniesie mu wszechświatową sławę.

Żaden bowiem pisarz ani przed nim, ani po nim nie pokazał tak bezlitośnie realistycznego obrazu nędzy ludzkiej, sponiewierania duszy przez socjalną krzywdę, jak on właśnie, wielokrotny lokator domów noclegowych.

W tym czteroaktowym przekroju, roztłaczanym przez wielki okrzyk buntu, który w latach późniejszych rozżarzy się ogniami rewolucji, niema ni cierpiętniczej filozofji Dostojewskiego, ani koturnowego nieco tołstojowskiego chrystjanizmu, lecz człowiek, z którego' narodzi się moc walki i zwycięstwa.

Siłą rzeczy musiał Gorkij zetknąć się z prądami rewolucyjnemi, drążącemi kolosa rosyjskiego. Nie obce mu było więzienie.

Podczas pogwarek z burłakami nad Wołgą, wśród zwierzeń w domach noclegowych i szynkach na konspiracyjnych zebraniach robotników tyfliskich oddaje się cały i bez zastrzeżeń walce o prawa człowieka. Z niesłychanym temperamentem oraz odwagą protestować będzie przeciw każdej krzywdzie, nie wahając się nawet rzucić publicznie słów prawdy w twarz serdecznemu przyjacielowi, Leninowi, za krwawe represje przeciw uczonym rosyjskim.

Grozlica i ucieczka przed ochraną sprawiły, iż ten najaktywniejszy pisarz, niezmanierowany rosyjską mistyką, niemal całe życie spędził na emigracji.

Wyjechawszy w 1906 r. do Ameryki i osiadłszy potem na Capri, przez lata całe nie zdejmuje czerwonej rubaszki i pracuje dla propagandy idei socjalno rewolucyjnej, utrzymując żywy kontakt z przywódcami podziemnego ruchu całego świata.

Po wybuchu wojny wraca do kraju, wstępuje nawet do szeregów lecz wkrótce orjentuje się, że razem z Rosją wkroczył na fałszywą drogę. Słynną się staje na całym świecie jego gwałtowna mowa piętnująca „niemiecką hecę".

Nie daje również pozytywnych wyników późniejsza współpraca z Leninem. Znaczne różnice w poglądach politycznych i organiczny wstręt do teroru i gwałtu znów wypędzają Gorkija do Włoch.

Dopiero znaczne ustępstwa z krańcowych doktryn bolszewickich i pewna normalizacja stosunków w Sowietach, pozwalają Gorkijowi na powrót do ojczyzny, która wita go z najwyższemi honorami, zrozumiawszy, jak wielkie zasługi ten właśnie człowiek położył w walkach o prawa człowieka.

Staje na czele ruchu literackiego, zostaje członkiem moskiewskiej akademji i pod jego kierunkiem przygotowuje się wielkie dzieło „Historja wojny domowej w latach 1917—1921".

Wielkie swoje credo pisarza i człowieka, rozpoczęte opowiadaniami i dramatem „Na dnie", „Mieszczanami", „Dziećmi słońca", „Matką", „Mojem dzieciństwem" uzupełnia w ostatnich latach „Dziełem Artamonowa" i pierwszą częścią eposu scenicznego „Jegor Bułgaczew", wystawionego w teatrze Wachtangowa.

W literaturze przedewszystkiem rosyjskiej jak również ogólnoświatowej Gorkij jest symbolem bezkompromisowej walki o prawa człowieka i jej niestrudzonym bojownikiem.

Walce tej poświęcił całe życie, wierząc, iż idea człowieczeństwa zatriumfuje kiedyś nad wszystkiemi innemi, o ile zmęczona, błądzeniem i bezskutecznemi poszukiwaniami ludzkość znajdzie drogę do prawiecznego źródła miłości.

Z tą wiarą żył i z nią umierał.

J. S. W

Z życia żydowskiego

„Toz“ przy pracy w Częstochowie

Kolonje i półkolonje letnie. Nowy gabinet dentystyczny. Przychodnia laryngologiczna. Popularyzacja idei „Toz'u“.

T-wo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej („Toz“ w Polsce, oddział w Częstochowie, które znane jest ze swej rozległej pracy na niwie niesienia pomocy lekarskiej szerszym sferom ubogiej ludności żydowskiej, mimo ciężkich warunków, nie ustaje w swej działalności humanitarnej.

Obecnie Two zamierza urządzić 2 sezony półkolonji w ogrodzie prezesa Rozenberga przy ul. Jasnogórskiej 20.

Na półkoloniach umieści się 500 dzieci. Prócz tego kolonje w Blachowni dla 100 dzieci. Na fundusze kolonji i półkolonji składają się subwencje Centrali Tozu, Ubezpieczalni Społecznej, Województwa, Gminy Żyd. i dobrowolnych ofiar.

Jak się dowiadujemy pertraktacje Twa z prezydentem Motalem o subwencje Zarządu Miejskiego i Funduszu Pracy na ten tak ważny cel nie odniosły dotychczas skutku.

Pozatem Two uruchomiło ponownie gabinet dentystyczny, który czynny jest między godz. 10-tą i 2 gą popołudniu.

Przeprowadza się również badania uzębienia dzieci w szkołach, w m. czerwcu badano ogółem 1133 dzieci. Dzieci z choremi zębami skierowane zostały do leczenia bądź to w gabinecie dentystycznym Tozu, bądź też u prywatnych lekarzy (dzieci zamożniejszych rodziców).

Od 1-go lipca br. uruchamia się przy Ośrodku Zdrowia Berka Joselewicza 3 przychodnię laryngologiczną pod kierownictwem p. dra A. Wiesenfelda.

Przychodnia ta, która będzie udzielała porad i pomocy lekarskiej w chorobach uszu, gardła i nosa czynną będzie w poniedziałki, środy, piątki i soboty od godz. 12 do 1 popoł.

W celu spopularyzowania idei Tozu Two zorganizuje cykl odczytów i pogadanek. Pierwsza pogadanka o higjenie jamy ustnej odbędzie się w najbliższych dniach, pod kierownictwem lek. den. pp. Peretza i Holcberżanki.

Sprawozdanie z działalności T-wa „Toz“

Ukazało się sprawozdanie z działalności Twa Toz w Częstochowie za r. 1935-6 zamykające się sumą 27.700 zł.

Preliminowano 31.330 zł., a więc wydatkowano mniej o 3.630 zł.

Najgłówniejsze pozycje w dziale dochodu stanowią: ofiary i imprezy 8 000 zł., subwencje: Centrali Tozu, 4.600 zł. Magistratu i Ubezpieczalni Społecznej 3450 zł. Rządowe 2400 zł., zaś składki członkowskie 2700 zł.

Główne pozycje w dziale wydatków stanowią: półkolonje letnie 5600 zł., Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem „Kropla Mleka“ 3850 zł., akcja dożywiania i odzieżowa dla dzieci 3000 zł. Przychodnia przeciwgruźlicza 3.300 zł.

Władze Towarzystwa stanowią Zarząd: pp drdr. StefanKolin prezes Hipolit Gajsler vice-prezes Adam Wolberg, Bernard Epsztajn sekretarz, Markus Leder skarbnik. Członkowie Zarządu: pp. Dyr. J. Grossmanowa, S. Goldsztajn, S Grynberg, M. Hejman, Dr. A. Z. Hirszberg, Dr. D. Kagan, Adw. E Krauskopf, Drowa J. Lipińska, Dr. M. Meryng i Lekarz A. Peretz.

Komisja Rewizyjna: PP.: G. Preger, A. Waintraub i A. Werner.

Two liczyło 305 członków. Składki członkowskie płaciło w roku bieżącym 276 członków.

Ogólne doroczne zebranie Twa odbędzie się w najbliższym czasie.

Narada rewizjonistyczna z prez. Zabotyńskim

Pobyt Prezydenta Nowej Org. Sjonistycznej p. Włodzimierza Zabotyńskiego w Polsce miał na celu nie tylko wygłoszenie publicznego referatu, pobyt ten był raczej spowodowany potrzebą uczestniczenia w krajowej naradzie działaczy rewizjonistycznych Polski. Narada ta miała rozwiązać szereg spraw organizacyjnych pierwszej wagi dla ruchu, dlatego zaznaczyła się wysoka frekwencja działaczy partyjnych ze wszystkich ośrodków rewizjonistycznych.

Naradę zagaja red. Klarman, który informuje o składzie osobowym narady. Przypisuje tej naradzie — z racji uczestniczenia w niej Prez. Zabotyńskiego, członków egzekutywy światowej organizacji dra Szechtmana, dra Dama i Sz. Merlina — wielki wpływ na ukształtowanie stosunków organizacyjnych pomiędzy poszczególnemi odgałęzieniami rozwiniętego ruchu rewizjonistycznego. Nastrój konferencji jest bardzo wzniosły, dzieje się to zawsze podczas obecności Zabotyńskiego w Polsce. Tembardziej teraz, kiedy jedno po drugiem następują ważne wydarzenia rewizjonistyczno-organizacyjne.

Niedawno odbył się zlot Brit - Trumpeldoru, odprawa komendantów Brit - Hechajału, krajowa narada działaczy Nowej Org. Sjon. Równocześnie z obecną naradą, w kilku konferują działacze rewizjonistyczni Małopolski Wschodniej, Zachodniej i Śląska. Obecność prezydenta elektryzuje atmosferę partji.

Pożytek ruchu wymaga teraz silnej dyscypliny partyjnej, hegemonji matczynej organizacji rewizjonistycznej nad jej synowskiemi organizacjami, określenia sposobu i wieku przejścia z młodzieńczego Betaru do politycznego Coharu i t. p. żądania natury organizacyjnej, które ostatnia konferencja poleciła rozwiązać w porozumieniu ze światowem kierownictwem ruchu.

W imieniu egzekutywy zabiera głos p. Dr. DAM, który omawia zadania, stojące teraz przed rewizjonizmem, zadania wymagające silnej, sprawnej organizacji. Koniecznością pierwszorzędną jest zorganizowanie we wszystkich krajach oddziałów Nowej Organizacji N. O. S-u w każdym kraju stać będzie komisarjat wyposażony w silną władzę.

Na tle tego referatu wywiązuje się dyskusja, w której udział biorą: pp. dr. Grajewer (Radom), Diamant (Będzin), adw. Fajgenberg, adw. Grosman, I. Muszkat (W-wa), dr. Strykowski (Wieluń), Gliksman (Biała), J. Krelman (Łódź), A. Propes (W-wa), dr. Rauch (Gdynia), Margulis (Radom), M. Begin (Praga), Z. Lerner (W-wa) dr Resler (Gdańsk). Dyskutanci dają wyraz poglądowi, iż należy wzmocnić węzeł łączności poszczególnych odłamów N. O. S.

Dr. Szechtman, członek egzekutywy w pięknem przemówieniu przedstawia bieg nastrojów w łonie partji. Rewizjoniści nie pozbyli się jeszcze wrodzonego impresjonizmu, z poczucia zwycięstwa i nadziei wpadają często w nastrój depresji i poczucie małowartościowości. Lecz działalność polityczna N. O. S. nie może się liczyć z impresjonizmem i będzie prowadzona na dalszą metę ku zwycięstwu ideału narodowego.

Ze zrozumiałą czcią została wysłuchana końcowa mowa.

Zabotyński przeciwstawia się zarzutom, co do zaniku narodowego patosu i żyłki rewolucyjnej w partji Bardzo chwalebne wystąpienia z ostatniej daty można zapisać na konto palestyńskiego rewizjonizmu. Lecz na naśladowanie arabskiego, skrytobójczego terroru partja nigdy nie zezwoli. Takie wystąpienia miałyby jeszcze poza swoją stroną moralną ten skutek, że przeszkodziłyby w politycznej akcji o Legjon żydowski. Już 12 lat jak Zabotyński nie był w Londynie i nie odrazu można nawiązać stosunki polityczne. Lecz wiele już zostało osiągnięte. Aczkolwiek zasoby finansowe Nessiutu N. O. S. są nader szczupłe, to gotowy jest Zabotyński nie zrezygnować ze swej walki politycznej. Partja powinna cierpliwie czekać i wykonywać swoje zadania, które przyczynią się do spotęgowania żydowskiego nacisku politycznego na władzę mandatową. Zabotyński wymaga dyscypliny w pierwszym rzędzie wobec nowo - obranych władz partji w Polsce.

Po [illegible] niu opuszcza Zabotyński naradę która skolei załatwia ostatni punkt porz. dzien. a mianowicie wybór władz. Do kierownictwa zostali wybrani: J. Klarman, Z. Lerner, S Kac. — Do komisji finansowej: adw. Szofman, adw. Mowszowicz i adw. Fajgenberg.

W konferencji wziął również udział dr. Aba Achi-Meir z Palestyny.

P. min. Poniatowski o „szechicie“

„Zasada zostaje zasadą“

Odpowiedź p. ministra delegacji żydowskiej.

P. minister rolnictwa Poniatowski przyjął delegację central. komitetu obrony „szechity“ w Polsce w osobach posła rabina Rubinsteina, posła Mincberga, sen. Trokenheima oraz adw. Pryłuckiego. Delegacja przedstawiła p. min. Poniatowskiemu stanowisko ludności żydowskiej oraz postulaty żydowskie w związku z wprowadzeniem w życie ustawy ubojowej.

P. minister Poniatowski w odpowiedzi swej podkreślił, że nie zgodzi się na żadne kompromisy. Zgodnie z zasadą, handel mięsem koszernem powinien być całkowicie oddzielony od obrotu mięsem, pochodzącem z uboju mechanicznego. Mięso z uboju rytualnego, zarówno koszerne, jak i trefne, przednie i tylne, w żadnym wypadku nie będzie mogło być użyte do sprzedaży ludności nieżydowskiej. Żydzi sami muszą poradzić sobie z mięsem trefnem — mogą je użyć na konserwy lub spalić — jest to już ich sprawa, gdyż zasada pozostaje zasadą.

Co się tyczy natomiast technicznego zorganizowania obrotu mięsem koszernem, jak sprawy udzielania koncesji i t. d. p. minister rozważy postulaty żydowskie

List arcybiskupa Canterbury

Bejrut, PAT. Arcybiskup Canterbury w liście do patrjarchy grecko-katolickiego mgr. Tohana donosi, że siedziba żydowska w Palestynie według wyjaśnień, których mu udzielono w minist. kolonij, jest utworzona przez Ligę Narodów; W. Brytanja spełnia tylko wolę Ligi, jako jej mandatarjuszka. Arcybiskup dodaje, że Arabowie nie wskórają niczego terorem i powinni dla własnego dobra złożyć broń, aby władze mandatowe mogły ich traktować na równi z Żydami. Patrjarcha grecko katolicki wzywał arcybiskupa Canterbury do podjęcia akcji mającej na celu oddanie Palestyny Arabom i wstrzymania imigracji żydowskiej.

Tel - Awiw otrzymuje własną centralę telefoniczną.

Tel - Aviw (ŻAT). Tel Aviw otrzyma nareszcie własną centralę telefoniczną. Aczkolwiek miasto wciąż się rozrastało rząd nie budował gmachu pocztowego i Tel. Awiw był uzależniony od centrali telefonicznej w Jaffie.

Centrala telefoniczna w Tel Awiwie zacznie funkcjonować od 1 go lipca obsługując narazie 3000 abonentów.

Federacja Stowarzyszeń Żydowskich we Francji a Światowy Kongres Żydowski

Paryż (Żat) Federacja Stowarzyszeń Żydowskich w Paryżu postanowiła wziąć udział w światowym kongresie żydowskim, równocześnie zaproponowano zmienić nazwę na „Światową konferencję żydowską“ gdyż wskutek stanowiska niektórych skupień zjazd nie będzie miał charakteru ogólnej reprezentacji żydowskiej.

Dalsze ograniczenia wyjazdów zagranicę

W związku z koniecznością ograniczenia wyjazdów zagranicę, premjer i minister spr. wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski polecił wojewodom wstrzymać wydawanie paszportów zbiorowych dla wszelkiego rodzaju wycieczek.

Paszporty zbiorowe dla wycieczek obecnie będą mogły być wydawane na podstawie specjalnych i wyjątkowych zezwoleń ministerstwa spraw wewnętrznych.

W celu uniknięcia nadużyć z paszportami indywidualnemi na wycieczki zbiorowe, min. spraw wewnętrznych polecił zaopatrywać paszporty takie w adnotacje, że upoważniają one do przekraczania granicy tam i spowrotem w jednym tylko punkcie przejściowym.

Punktami temi jak się dowiadujemy narazie będą: Zebrzydowice dla Czechosłowacji Austrji Jugosławji; Śniatyn dla Bułgarji Rumunji; Zbąszyn dla Niemiec Belgji i Francji.

Co to jest „Heine-Medina”

Niedawno prasa miejscowa doniosła o 2-ch wypadkach choroby Heine-Medina w Częstochowie. Ta wzmianka dała mi impuls do napisania niniejszego artykułu, by w ogólnych zarysach zapoznać szerszy ogół z tą chorobą i by się odpowiednio do niej ustosunkował

Z pośród chorób dziecięcych infekcyjnych jedną z cięższych jest choroba, popularnie zwaną, Heine-Medina (od nazwiska autorów, którzy ją opisali), a która właściwie jest zapaleniem pewnej części rdzenia kręgowego. Występuje rzadko i tylko u dzieci w wieku przeważnie od 2—6 roku życia. Choroba ta jest ciężką ze względu na przebieg dosyć gwałtowny jako też na następstwa w postaci t. zw. porażeń, które dla tej choroby są charakterystyczne. W przebiegu tego cierpienia odróżniamy dwa okresy: 1) okres zapalenia właściwego, kiedy nagle zazwyczaj bez zwiastunów występują: gorączka, wymioty, czasem drgawki i zamroczenie, a niekiedy i objawy podrażnienia opon mózgowych, Po kilku dniach ostre objawy ustępują, a na plan pierwszy wysuwają się porażenia czyli t. zw. paraliż. Jest to okres drugi choroby. Porażeniu mogą ulec zarówno kończyny górne i dolne: najczęściej jednak dolne i to jedna z nich. Niezawsze paraliż ten się utrwala są przypadki, kiedy dziecko, dotknięte tą chorobą, wychodzi obronną ręką,. Tłem choroby jest infekcja, przyczem zarazek dotychczas jest niewykryty. Prawdopodobnie wrotami są górne drogi oddechowe. Przypuszczalnie istnieją nosiciele zakażenia (Baccillentregery) u których zarazek znajduje się w wydzielinie nosa, gardła, (katar nosa, zapalenie gardzieli).

Jak wyżej zaznaczyłem, zejście może być szczęśliwe to zn. dziecko unika trwałych porażeń, ale to zależy w pierwszym rzędzie od otoczenia, które winno już przy pierwszych gwałtownych oznakach choroby (drgawki, wymioty), chore dziecko ułożyć w łóżku, izolować je i wezwać lekarza. W każdym bądź razie nie słuchać rad sąsiadek i innych „domowych lekarzy“. Boć wczesna interwencja lekarza w każdej chorobie, a zwłaszcza w podobnej jest w stanie wywrzeć wpływ na jej przebieg. Pozatem musimy pamiętać o możliwości nagminnego jej szerzenia się czyli t. zw. epidemji, sojusznikiem której są ciężkie warunki ekonomiczne.

Dr. med. Wł. Sobol

Kronika Częstochowska

Ogólnopolski Turniej Szachowy w Częstochowie.

Jak się dowiadujemy, staraniem Polskiego Związku Szachowego w Warszawie odbędzie się w Częstochowie Ogólnopolski Szachowy Turniej Eliminacyjny do rozgrywek o mistrzostwo Polski na r. 1936 Turniej, w którym udział wezmą najlepsi szachiści z całej Polski, rozpoczyna się w sobotę 27 czerwca 1936 r. i trwać będzie 10 dni.

Opłata za jednorazowy wstęp na turniej 1 zł., abonament 10-dniowy 5 zł. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy wcześniej zamawiać bilety. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Klubu Szachistów w Częstochowie, Panny Marji Nr. 14 (oficyna, dawniej Sala Ewangelicka) od 12 do 13 i od 15 do 21.

— — —

Symultana mistrza Przepiórki

Z okazji ogólnopolskiego turnieju szachowego, mistrz szachowy naszego miasta D. Przepiórka urządza w piątek 26 czerwca o godz. 4-tej po poł. w lokalu Klubu Szachistów seans gry szachowej, t. zw. symultanę, rozgrywając jednocześnie partje z kilkudziesięcioma graczami. Opłata za udział w symultanie wynosi 1 zł.

Z Rady Miejskiej

Zadłużenie miasta i bezrobocie. O zaniechanie przebudowy Starego Miasta i zniesienie opłat od szyldów.

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej minęło w nastroju spokojnym, widocznie wskutek panującego na sali gorąca,

Cały niemal wieczór wypełniło przemówienie prezydenta Motala, który w obszernym, szczegółowym referacie przedstawił stan zadłużenia naszego miasta i bezrobocia, przyczem podał do wiadomości Rady, że uchwalony już budżet na r. 1936 został ponownie przez Zarząd miasta zrewidowany i zrównoważony, ponieważ w międzyczasie wyszło kilka dekretów rządowych, zmniejszających dochody samorządowe, a tem samem zmuszających do zastosowania jak najdalej idących oszczędności w wydatkach. Budżet zmniejszony został o blisko miljon złotych. Prezydent zaznaczył, że mimo to nie zostały zmniejszone wydatki na opiekę społeczną, zatrudnienie bezrobotnych i t. d.

Zadłużenie miasta wynosi ogółem 45 miljonów zł., z czego 25 miljonów z tytułu pożyczki Ulenowskiej. Czynione są starania, na podstawie ustawy oddłużeniowej o umorzenie większej części długów, co zmniejszyłoby dług do niecałych trzech miljonów złotych, ponieważ Skarb Państwa, jako żyrant pożyczki sanacyjnej, wpłacił Bankowi Gospodarstwa Krajowego 13 miljonów, pozostałe zaś 28 miljonów uległoby umorzeniu.

W dyskusji m. in. zabrał głos Dr. Bram, który wnosił, aby Magistrat narazie zaniechał kontynuowania robót — na Starym Rynku i ul. Warszawskiej, związanych z planem rozbudowy miasta, a to z powodu ciężkiej sytuacji materjalnej tamtejszych mieszkańców. Następnie dr. Bram poruszył sprawę opłat od szyldów, które dotkliwie obciążają rzemieślników i kupców, stawiając wniosek, by rzemieślnicy posiadający patenty kategorji VII i VIII, a kupcy IV — nie płacili żadnych podatków od szyldów, do ustawowego zaś uregulowania sprawy, żeby płacili minimalne opłaty.

Po uchwaleniu w rekordowem tempie jeszcze kilkunastu spraw, Rada Miejska dokonała wyboru szeregu komisyj.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie aż po ferjach.

Wyczyny łobuzerskie

W ostatnich czasach rozpasane chuligaństwo wynalazło sobie nowe sposoby dokuczania niemiłym bliźnim. Widać potrącania i okrzyki „bij żyda!“ już im nie wystarczają. Oto na jakie pomysły zdobywają się obecnie nasi „bohaterzy“:

Przejeżdżającą przez ul. Strażacką furmankę żydowską z towarem oblano jakimś palnym płynem i następnie podpalono. Na szczęście ogień udało się ugasić, a sprawcę schwytać. Ale cóż, kiedy zjawili się jak spod ziemi jego kompani i odbili opryszka.

Inny „dowcip“ naszych antysemitów polega na oblewaniu przechodniów atramentem i niszczeniu im w ten sposób ubrań. Pomysł zresztą nie oryginalny.

O obu wypadkach powiadomiono policję, która przeprowadza śledztwo.

Otwarcie restauracji „Polonja“

Społeczeństwo częstochowskie mile powita wiadomość o otwarciu zreorganizowanej placówki gastronomicznej, mianowicie znanej restauracji w hotelu „Polonia“ którą, objął p. Władysław Bulski.

Osoba obecnego właściciela, nieprzeciętnego fachowca w swojej branży, daje rękojmię, że nowa placówka rychło zjedna sobie uznanie publiczności. Warto zaznaczyć, że z inicjatywy p. Bulskiego powstała swego czasu w Częstochowie restauracja „Savoy“, ciesząca się uznaniem inteligentcji publiczności. Nie wątpimy więc, że i otwarta obecnie placówka rozwijać się będzie pomyślnie, stając się miejscem rozrywki i wytchnienia dla elity towarzyskiej naszego miasta.

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na imię Dora Glikson.

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na imię Aron Stopnicer.

Ze sportu.

Z Sekcji Tenisowej ZTGS. „Makkabi“

Nowozorganizowana Sekcja Tenisowa Makkabi już w pierwszych tygodniach istnienia wykazuje bardzo ożywioną działalność. Posiadany przez sekcję doskonały kort tenisowy przy ul. Focha Nr. 27 jest stale oblegany przez sportowców tenisistów, wynoszących z tenisa pełne zadowolenie.

Grono członków sekcji bezustannie wzrasta, a starania kierownictwa idą w kierunku jaknajwiększej popularyzacji tenisa wśród Żydów.

Pragnącym uprawiać „biały sport“ czynione są wszelkie możliwe udogodnienia włączając możliwość korzystania z wykwalifikowanych instruktorów.

Sekretarjat „Makkabi“ ul. Katedralna 13 w dalszym ciągu przyjmuje zapisy na członków sekcji oraz chętnie udziela wszelkich informacji.

„Nordija“ (Sosnowiec) w Częstochowie

W nadchodzącą sobotę dnia 4 lipca rb. na boisku „Makkabi“ przy ul. Jaskrowskiej odbędą się ciekawe zawody piłki nożnej pomiędzy sosnowiecką „Nordiją“ a miejscową „Makkabi“.

Ze względu na dobrą formę obu klubów zawody powyższe wywołały zrozumiałe zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta.

Redaktor odpowiedzialny H. Srebrnik. Wydawnictwo „Nasz Głos Powszechny“ Drukarnia „Sztuka“ Panny Marji 22